Nr. 3. Lwów, Czwartek dnia 3 Stycznia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granica kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Genowefy.
Jutro: Tytusa, Rygobert.
Pojutrze: Telesfora, Apolin.

Grecko-katolickie:
Anastazyi m.
10 mucz. w Kreti.
Wig. do Rożd.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 58 m.
Zachód „ o 4 g. 12 m.
Barometer 771. Mróz.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści *Rogosza* pt. *Na ziemi galicyjskiej*, którą obecnie w odcinku umieszczamy.

W najbliższym numerze *Dodatku literackiego Kurjera Lwowskiego* rozpoczniemy drukować (w książkowym jak zwykle formacie) powieść *T. T. Jeża: W zaraniu.*

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła Orzeszkowej i Bałuckiego. Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). Komplet powieści Bałuckiego składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Sprawy sejmowe.

Dziś rozpoczyna Sejm ponownie swoje prace, przerwane w październiku. Wydział krajowy w tej przerwie wypracował sprawozdania z różnych spraw, z których ważniejsze ostateczne wnioski jego podajemy. I tak w przedmiocie reorganizacji szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie wnosi Wydział:

1) Szkoła wydziałowa żeńska w Rzeszowie z początkiem roku szkolnego 1889—90 będzie zreorganizowaną na 4-klasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z kursem praktycznym robót kobiecych, a ewentualnie także z uzupełniającym kursem teoretycznym dla młodzieży dorosłej płci żeńskiej — a to w myśl załączonego statutu.

2) Koszta utrzymania szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie ponosić będą strony do utrzymania tej szkoły dotychczas obowiązane i w tym samym co dotychczas stosunku, z tą jednak zmianą, że gmina m. Rzeszowa ponad prestacje prawne na rzecz tej szkoły dotychczas uiszczane, obowiązaną będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 500 zł. na płace nauczycieli zreorganizowanej szkoły wydziałowej i połączonego z nią kursu praktycznego robót kobiecych.

3) Wydatki na utrzymanie uzupełniającego kursu teoretycznego, jeżeliby został przy tej szkole zaprowadzony, pokryte być mają wyłącznie z opłat szkolnych i dobrowolnych datków.

Następnie przedkłada Wydział wnioski w sprawie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową, które opiewają:

1) W miejsce dotychczasowej 6 kl. szkoły ludowej pospolitej żeńskiej w Kołomyi, utworzoną zostanie w tem mieście z początkiem r. 1889/90 4-klasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z 4-klasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, mianowicie z kursem praktycznych robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej, a to w myśl załączonego jak C. statutu.

3) Wszystkie w art. XXIV. ustawy z dnia 2. lutego 1885 Nr. 29 Dz. ust. kr. wymienione wydatki na powyższą szkołę wydziałową żeńską, ponosić będzie gmina miasta Kołomyi z własnych swoich funduszów.

3) Wydatki na płace dyrektora i nauczycielek powyższej szkoły, o ile nie są pokryte prestacjami pieniężnemi, przez gminę miasta Kołomyi na ten cel dotychczas uiszczanemi, ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, a względnie krajowy.

4) Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających, teoretycznego i praktycznego, przy powyższej szkole urządzić się mających, pokrywane być mają wyłącznie z opłat szkolnych i dobrowolnych datków.

Petycję nauczycieli szkół ludowych w Rzeszowie o podwyższenie płac, załatwił Wydział krajowy przychylnym wnioskiem, mianowicie:

1) Kierownikowi i nauczycielom rzeczywistym czteroklasowej szkoły męskiej w Rzeszowie przyznaje się od dnia 1. stycznia 1889 w drodze wyjątkowej stałe podwyższenie płacy w kwocie po 50 zł. rocznie.

2) Nauczycielom młodszym w powyższej szkole wymierzoną zostanie płaca w stosunku oznaczonym ustawą według płacy podwyższonej nauczycieli starszych.

Również korzystnie dla gminy m. Gródka załatwił Wydział sprawę odpisania zaległych prestacyj na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych następującym wnioskiem:

„Zasiłek z funduszu szkolnego krajowego w kwocie 4.414 zł. 01 ct. udzielony gminie miasta Gródka w czasie od 1. czerwca 1875 do końca grudnia 1885 na częściowe pokrycie niedoboru na płace nauczycieli szkół ludowych w Gródku i przypisany gminie tego miasta do zwrotu, zostaje odpisany pod warunkiem, że gmina miasta Gródka wszystkie wydatki na swoje szkoły ludowe z własnych funduszów bez subwencji z funduszu szkolnego krajowego w całości będzie ponosić“.

Nad petycjami gmin Podkamień i Niemiarze, ażeby je przenieść z okręgu sądowego Załozieckiego do okręgu sądu pow. w Brodach, wnosi Wydział przejście do porządku dziennego.

Natomiast przychylnie załatwił prośbę mieszkańców gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów i Żorniska, aby ich przenieść z okręgu reprezentacji powiatowej we Lwowie do okręgu gródeckiego.

Petycji członków gminy m. Stryja względem usunięcia tymczasowego zarządu gminy tamtejszej, którą Sejm przekazał Wydziałowi, nie można było żadnym wnioskiem załatwić, ponieważ okazało się, że wszystkie podpisy na petycji były sfingowane.

Niemcy na Wschodzie.

IV. Te maleńkie kolonje niemieckie, na pozór całkiem niewinne, są to w rzeczy samej pokojowe twierdze, które Niemcy energicznie wznoszą w tej części świata. Kiedy nastanie czas, dadzą one Niemcom sposobność wmięszania się w sprawy kraju, pod pretekstem ochrony interesów obywateli niemieckich. Mało po mału te rolnicze miasteczka zabierają terytorjum swych sąsiadów. Pod górą Karmelem owładnęli oni gruntami, które należały do tamtejszego znakomitego klasztoru. Mnisi podnieśli protest, ale sądy tureckie, pełne nabożeństwa do Niemiec, obcięły grunt klasztorny tak kompletnie, że pozostawiły klasztorowi zaledwie pasek na 30 metrów szeroki okalający budynki klasztorne. Oto piękny przykład sprawiedliwości sądów tureckich. Ale w Turcji wyroki podobne są na porządku dziennym.

Wielka potęga Niemców polega na ich solidarności i ścisłej zgodliwości. Te przymioty pozwalają im tworzyć związki teutońskie. Gdziekolwiek zejdą się Niemcy, wszędzie tworzą asocjacje, korporacje, towarzystwa. Jedne mają cele przemysłowe lub komercjalne, inne przeprowadzają ideje patrjotyczne lub filozoficzne, trzecie zaś są towarzystwa muzyczne i gimnastyczne. Przypuśćmy, że w jakiemkolwiek mieście zbierze się 20 kilku Niemców. Ci przedewszystkiem wynajmują lokal, gdzieby się mogli schodzić wieczorami z rodzinami pić piwo, palić fajki i czytać gazety. Słowa te „z rodzinami“ są bardzo charakterystyczne, dla tego, że właśnie ten warunek jest gwarancją żywotności podobnych towarzystw. Gdy się kolonja rozrasta, to zasubskrybowane pieniądze buduje sobie własny dom towarzyski, zawiązuje towarzystwo muzyczne, urządza koncerty, wieczory tańcujące i teatry amatorskie.

Kolonje innych narodowości tak samo próbują zawiązywać kluby i czytelnie, ale z towarzystw tych korzystają sami tylko mężczyźni: damy są zbyt delikatne, by chodzić do klubów, gdzie palą fajki. I cóż z tego wynika? Jak długo ojciec rodziny siedzi w klubie, co mają robić żona i córki w obcem mieście, gdzie o stosowne znajomości wcale nie łatwo? Nudzą się śmiertelnie, narzekają na klub i używają wszelkiej swej dyplomacji, by utrzymać ojczulka w domu.

Natomiast Niemcy nie znajdują w podobnych zgromadzeniach żadnej satysfakcji, jeżeli nie mogą przyprowadzać ze sobą swych rodzin. Każdego wieczora w sali zgromadzeń mężczyźni palą fajki i rozmawiają, piją lub grają w karty, a kobiety zajęte są ręczną robotą; i dla dzieci znajduje się zajęcie. Jeżeli się zorganizuje chór, to młodzi ludzie i panienki mają okazję zawierać ze sobą znajomości, i bardzo często zebrania te, odbywające się pod okiem rodziców, kończą się szczęśliwemi małżeństwami, które również chronią młodych Teutonów od wszelkich dalszych pokus.

Dla czegoż innym kolonistom nie udaje się tworzyć takich centrów zebrań towarzyskich? Na to wiele jest przyczyn. Przedewszystkiem Niemcy zawsze jeszcze natchnieni są gorącym entuzjazmem, który wywołało zjednoczenie Niemiec. Niemiec zachwyca się ideą, że on należy do wielkiego narodu, i z patrjotycznym zapałem bierze udział we wszystkich instytucjach, wyrażających to uczucie narodowe. Ale nastąpi też chwila rozczarowania; niech tylko pojawiają się zarody zawiści, a cała solidarność runie jak przegniłe drzewo.

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

Pośród Niemców emigrujących za granicę, dotychczas mało widać emulacji, mało zawiści, dla tego, że wszyscy oni są jednakowo biedni. Rozumieją oni dobrze, jak koniecznie potrzebną im jest pomoc wzajemna i utworzenie wspólnego funduszu, któryby dał im możność sprawiania sobie ulubionych rozrywek, muzyki, tańców i obiadów al fresco. Na takich zgromadzeniach nie mają potrzeby tracić na toalety, gdyż nikogo nie pragną przyćmić ani oślepić. Wydatki na wyjazd są jak najskromniejsze, a w urządzeniu zgromadzeń panuje ścisła ekonomja. Piwa, stanowiącego nieunikniony element wszystkich podobnych wieczorów, zawsze dostać można za niedrogą cenę, a kuchnia niemiecka, jak wiadomo, jest także niewybredna.

„Hromada ruska“ w Krakowie.

Akademicka „Hromada“ skupiająca w sobie akademików Rusinów, którzy głównie na wydział medyczny jagiellońskiego uniwersytetu uczęszczają, liczy 45 członków zwyczajnych (między nimi profesora Maksymiljana Nowickiego), tudzież 5 członków nadzwyczajnych, należących do narodowości polskiej. Towarzystwo mieści się w dość wygodnym, najętym lokalu przy ulicy Mikołajskiej, ma dosyć obficie zaopatrzoną czytelnię gazet i czasopism ruskich i polskich, tudzież bibljotekę złożoną z 500 przeszło dzieł, przeważnie poświęconych rusko-ukrainskiemu piśmiennictwo i archiwum nut, składające się ze 120 pieśni, z których 98 rozpisane są na głosy do śpiewu choralnego. Pieśni te oczywiście są wszystkie ruskie i wszystkie—jak starsze, bardzo już popularne, tak i nowsze, zdobywające sobie dopiero uznanie, odznaczają się tym tęsknym wdziękiem spiewów ukraińskich, który słuchaczy odrazu zjednywa, porywając ich za serca.

W ciągu pierwszego kwartału istnienia „Hromady“, odbyły się w niej cztery odczyty treści naukowej. Stosunki na zewnątrz utrzymywała „Hromada“ głównie z ruskiemi towarzystwami akademickiemi, Że jednak nie usuwała się bezwzględnie od Polaków, tego dowodzi wspomniany w sprawozdaniu memorjał do polskiej Czytelni akademickiej w Krakowie, wyrażający życzenie „Hromady“ wysłania swych delegatów na pamiątkowy wieczór Mickiewiczowski, tudzież fakt, że chór tejże „Hromady“ wykonał na wspomnianym wieczorze parę ruskich pieśni i dopomagał kolegom Polakom w wykonaniu polskich utworów.

W zeszłorocznej wędrówce młodzieży do gór pod Kołomyją (podobne wędrówki co roku we Lwowie są organizowane), „Hromada“ brała żywy udział, a z zebranych na miejscu materjałów etnograficznych i językowych korzysta teraz przy układaniu słownika rusko-ukraińskiej terminologji lekarskiej, mającej służyć do popularnych wykładów dla ludu z dziedziny hygieny i w ogóle — medycyny. Prócz tego Towarzystwo zajęło się spisaniem życiorysów profesorów i akademików Rusinów na uniwersytecie krakowskim.

Pomiędzy wymienionemi w sprawozdaniu czasopismami, które „Hromada“ otrzymuje od redakcyj bezpłatnie, albo po cenach zniżanych znajduje się większość pism polskich. Sprawozdanie więc składa podziękowanie redakcjom, tudzież swym „dobrodziejom“, a w końcu ks. rektorowi Spisowi, jako stałemu kuratorowi Towarzystwa, „za jego szczerą opiekę“.

Jak widzimy tedy, Stowarzyszenie ruskiej młodzieży w Krakowie rozwija swobodnie pożyteczną dla siebie działalność, a jest wolnem od namiętnej tendencji separatystycznej i polskiemu żywiołowi nieprzyjaznej.

Zgromadzenie socjalnych demokratów austrjackich.

W Hainfeld koło Wiednia rozpoczęło w niedzielę wieczorem obrady Zgromadzenie socjalnych demokratów austrjackich, składające się z 80 delegatów i 40 gości z 19 miast wszystkich krajów koronnych Przedlitawji. Urzęd. *Wien. Abdpost* pisze o tem:

„Przedstawiciela rządowego nie było, ponieważ zaproszenia były imienne. Nadeszło dużo telegraficznych pozdrowień ze strony socjalistów tak krajowych, jak i zagranicznych. Z posłów uniewinnił się dr. Kronawetter, że przybyć nie może, natomiast zjawił się Pernerstorfer. Przewodniczący zebrania Popp, zaznaczył na samym wstępie, że z chwilą niniejszą rozpoczyna się nowa era socjalnej demokracji austrjackiej, ponieważ nastąpiło pojednanie pomiędzy żywiołami radykalnymi i umiarkowanymi. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego było ogłoszenie *zasad austrjackiego socjalno-demokratycznego stronnictwa* robotniczego. Sprawozdawca Pokorny z Wiednia wezwawszy do jednomyślnego działania, jako jedynego środka, usuwającego mnogie polityczne i ekonomiczne niedostatki wskazuje, że właśnie socjalna demokracja, której celem najzupełniejsza wolność i równość wszystkich bez różnicy narodowości wyznania i rasy, powołaną jest do zniesienia tych niedostatków.

„Program postawiono następujący: socjalno-demokratyczna partja robotnicza jest międzynarodową, potępia przywileje urodzenia, posiadłości i pochodzenia narodowościowego. Walkę przeciwko wyzyskowi uważa za międzynarodową, oświadcza się za wszelkimi środkami jawności, za prasą, stowarzyszeniami, zebraniami i za zniesieniem wszelkich praw wyjątkowych, prasowych i ustaw o stowarzyszeniach; żąda powszechnego prawa głosowania dla wszystkich ciał reprezentacyjnych, jakkolwiek parlamentaryzm uważa jako formę nowożytnego panowania klas. Oprócz tego wymaga zupełnych, uczciwych praw ochronnych dla robotników, ograniczenia czasu pracy, zniesienia pracy dzieci, kompletnej swobody koalicyjnej, *bezpłatnej i bezwyznaniowej szkoły ludowej i fachowej, bezpłatnych szkół średnich i uniwersyteckich* odłączenia kościoła od państwa, i ogłoszenia religji za rzecz osobistą. Wszyscy mowcy, pomiędzy tymi jeden przemawiający po czesku, oświadczyli się za tym programem, z wyjątkiem Riessmanna z Gracu, który polemizował przeciw programowi jako radykalny socjalista. Podług jego wywodów wolność polityczna niczego nie zmienia; starać się jedynie należy o przewrot obecnego porządku społecznego; anarchizm a terroryzm to pojęcia odmienne; pierwszy istnieje w Austrji jedynie teoretycznie. Nie należy się również gardzić tak nazwanymi anarchistami, których osadzono we więzieniu. Po czterogodzinnych rozprawach oświadczyły się wszystkie głosy z wyjątkiem trzech za przyjęciem zaznaczonych powyżej zasad. Po tym rezultacie oświadczył Riessmann w imieniu radykalnych swych towarzyszy, że w dalszych obradach udziału nie weźmie“.

W dzień następny, tj. w poniedziałek postanowiono na wniosek delegatów czeskich, słowieńskich i polskich, postarać się o ogłoszenie programu w odnośnych językach krajowych. Na żądanie delegata Pokornego z Wiednia powzięto rezolucję, która rozterki partyjne ogłasza za skończone.

W dalszym toku przemawiali dr. Wiktor Adler z Wiednia o „prawach politycznych“, Vergani z Lincu o „ustawach ochronnych dla robotników“ i „reformie społecznej“, Leissner z Wiednia o „prasie socjalistycznej“ i Grosse o sprawach tyczących się zapomóg.

Na zebraniu tem był także obecny starosta hr. Auersperg i zarządził rewizję kart zapraszających. Chcącego się potem oddalić zatrzymał przewodniczący nadmieniając, że staroście wolno pozostać w charakterze gościa, że ma prawo brania udziału w debatach bez prawa głosowania. Wskutek tego hr. Auersperg kazał sobie wystawić odpowiednią kartę i pozostał na zebraniu aż do końca. We wtorek zgromadzenie obrady swe zamknie.

KRONIKA.

Konkurs na pisma dla młodzieży. Jak to już donosiliśmy dawniej, ministerstwo oświaty rozpisało konkurs na prace literackie przeznaczone dla młodego wieku, któreby mogły być pomieszczone w podręcznikach szkolnych. Oznaczono trzy nagrody po 1000 gld. Wówczas już wyraziliśmy obawę, że konkurs ten będzie specjalnie niemieckim a nie powszechnym, dla wszystkich

---

12)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna
w dwóch tomach
Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Przeciwnie, coś takiego, coby nawet drukiem warto unieśmiertelnić. Jak widzę, cioteczka nie zna swego męża, skoro nie przypuszcza, żeby mógł być dowcipnym. Otóż, kiedym go zapytał, czy lubi powieści, najpierw plunął z oburzeniem, potem zawołał: „Tylko raz zacząłem czytać jakąś tam historję, lecz mam jej dosyć na całe życie. Pamiętam, było w niej napisane, że kochankowie, siedząc w altanie o północy, przy księżycu, tak cicho z sobą rozmawiali, że ich żywa dusza nie słyszała, a mimo to, wyobraź sobie, wszystkie ich słowa były jak byk wydrukowane“. — To bardzo dobrze — odrzekłem — takie rzeczy są nadzwyczaj przyjemne. — Usłyszawszy to, pan Maciej, wypatrzył się na mnie ze zdziwieniem, drugi raz splunął i zawołał: „Ależ, mój Stachu, każda historja powinna być prawdziwa, a co mi to za prawda, jeżeli taki pierwszy lepszy pismak drukuje rzeczy, których nikt, a więc i on nie słyszał. Tfu z takiemi historjami!“ Przyznam się cioteczce, że słysząc to, o mało ze śmiechu kurczów nie dostałem.

Pani Eulalia uśmiechnęła się raczej gorżko, niż wesoło, a obracając się do młodego człowieka, rzekła:

— Jużem to nieraz od niego słyszała.

— Słyszałaś, cioteczko, a mnieś nie powiedziała. Fe, cioteczko, jakaś ty nie dobra! Przecież to coś nowego i arcywybornego, a w teraźniejszych czasach prozaicznych tak trudno o rzecz nową i dobrą. Gdybym był autorem, zarazbym unieśmiertelnił pana Macieja, i nie wątpię, że na książce, w którejby on figurował, ma się rozumieć wiernie odmalowany, zarobiłbym przynajmniej owe 2.000, które za mnie w banku poręczył, a które mi spać nie dają.

— Ale ponieważ nie jesteś pan autorem, w jaki więc sposób myślisz ten dług zapłacić?

— Alboż ja wiem, cioteczko! Że chcę zapłacić, Bóg pierwszy poświadczy, a po nim zaraz Pinkas; lecz jeżeli nie potrafię, cóż pocznę, cioteczko? Zresztą trzeba być trochę filozofem. Czyż nie dość się nakłopotałem, zanim pan Maciej weksel mi podpisał, i czy nie dość martwię się teraz, że go wykupić nie mogę? Jutro niech za to pan Maciej sam się kłopoce i myśli o wekslu, dla mnie bowiem jednego, tych zgryzot byłoby za wiele. Wszak na świecie powinien być sprawiedliwy podział pracy, i jeden człowiek nie może wszystkich trosk dźwigać na swoich barkach.

Pani Eulalia, słysząc Stasia rozumowanie, z początku śmiać się zaczęła, wszelako prędko twarz jej zrobiła się poważną, nawet smutną.

— Chwała Bogu, panie Stanisławie — przemówiła — że nie bardzo się martwisz, samo bowiem zmartwienie nicby tu nie pomogło. Ale z tem wszystkiem, doprawdy, lękam się, żebyś nie miał wielkich nieprzyjemności. Mój mąż nie jest złym człowiekiem, lecz, jak wiesz, w sprawach pieniężnych bywa nieubłagany, zwłaszcza gdy za kogo zaręczy.

— Więc cóż pocznę? — młody człowiek wesoło zawołał. — Chyba zechcę się powiesić, a wtedy może mi Pan Bóg da taką dobrą, piękną i kochaną żoneczkę, jak ty, ciotuniu, a z nią Podlesie i jeszcze kilka folwarków.

To rzekłszy, zaczął panią Eulalią całować po rękach i okrągłych ramionach. Ona, znowu wachlarzem go uderzając, z uśmiechem odpowiedziała:

— Jak widzę, z pana trzpiot niepoprawny, i jeżeli inni o tobie myśleć nie zaczną, sam z pewnością nie dasz sobie rady.

— Jak mamę kocham, cioteczko, zgadłaś! Jabym z całej duszy rad, żeby kto nareszcie zaczął się mną opiekować, bo nawet pismo święte mówi, że jednemu człowiekowi ciężko żyć na świecie. Jabym był dobry, pokorny, potulny, jak baranek... Słowo honoru, cioteczko, mnieby do rany można przyłożyć, a choćby nie wiedzieć jak była niebezpieczna, zarazby się zgoiła.

Pani Eulalia chciała coś na to odpowiedzieć, lecz przeszkodził jej głos męża, który wołał na podwórzu:

— A czemu koni nie trzymasz, ośle! Nie widzisz, że mi żrą koniczynę?!

— Oho! to pan Maciej gniewa się na mego Tomasza, że konie skubią koniczynę na trawniku. Trzeba go pójść ratować. Adieu, cioteczko!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

krajów koronnych w Radzie państwa reprezentowanych. Obawy nasze się ziściły. Jakkolwiek bowiem nie było nigdzie wprawdzie zastrzeżenia wyłączności dla prac w języku niemieckim, to jednak z ogłoszonego świeżo przez ministertswo składu rozmaitych komisyj, które o pracach nadesłanych wyraziły swoją opinię, widoczne, że na współubieganie się pisarzy nie niemieckich nie reflektowano. Swoją drogą rezultat konkursu jest ujemny. Z 91 nadesłanych prac, żadna nie odpowiedziała zastrzeżonym warunkom, wskutek czego też i nagrody żadnej z nich nie przyznano.

Wobec tego rezultatu należy się spodziewać, że ministerstwo oświaty nowy konkurs rozpisze i byłoby skromnem życzeniem kraju, ażeby Koło polskie porobiło stosowne kroki, iżby konkurs przyszły objął także i inne kraje koronne, a w tych i Galicję.

W biurze likwidatury emerytów rządowych usadowiła się od kilkunastu miesięcy nieopodatkowana łaźnia parowa, która w pierwszych dniach każdego miesiąca wywołuje szemranie i niezadowolenie starców i kobiet, zmuszonych czekać, cisnąć się i pocić całemi godzinami. Co jednak dziwne, to fakt, że nikt nie użali zię głośno i skutecznie na takie widoczne lekceważenie osób, którym bądź co bądź należałyby się pewne względy i ulżenia.

Proszę sobie wyobrazić pokój niewielki, w którym likwidatorowie w liczbie 12 odgrodzeni są od tłoczących się klientów barjerą nader niefortunnie skonstruowaną, bo zamiast linii prostej, lub łukowej bądź ku likwidatorom, bądź ku klientom wydętej, tworzącą linię załamaną w czterech miejscach pod kątem prostym w kierunku ku likwidatorom; proszę dalej pomyśleć, że w tem zagłębieniu pomieszczono w rogach wewnętrznych dwa najliczniej obciążone działy emerytur, sądowy i polityczny; proszę wreszcie wziąć na uwagę, że pp. likwidatorowie siedzą jeden obok drugiego, bez względu na załomy barjery, a klienci nie mogą pozostawić kwitów za rewersem, lecz muszą wyczekiwać doraźnego zalikwidowania — a zbytecznem będzie dowodzenie, że już gorzej jak jest, chyba być nie może. A przecie i to możliwe, bo zdarzył się np. wypadek, że jeden likwidator — i to emerytur sądowych — nie zjawił się wcale i do jedenastej godziny nie zastąpiono go nikim, co pociągnęło za sobą ten nader miły skutek, że odnośni klienci przez pełne trzy godziny znosili ścisk, gorąco i żartobliwe uwagi obecnego personalu urzędniczego, a na domiar narażali się na stratę czasu, który zwłaszcza dla klientów rodzaju żeńskiego nie mogących przecie wyżyć ze skromnego zaopatrzenia rządowego, jest bardzo drogim. — Czyby tym wadliwościom nie można zapobiedz przez właściwe zastosowanie aksiomatu o tabakierze i nosie?

Wieczorek pedagogiczny. Komitet, złożony z członków Towarzystwa pedagogicznego, pod przewodnictwem dr. Gustawa Roszkowskiego, prezesa oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego postanowił urządzić w tegorocznym karnawale dwa wieczorki z tańcami na rzecz burs Towarzystwa pedagogicznego. Pierwszy z nich odbędzie się 17go bm. w salach kasyna miejskiego. Komitet odbywa już posiedzenia, a rozdzielony na sekcje czyni przygotowania, aby wieczorki te, mające cel tak humanitarny, wypadły jak najlepiej. Zarazem podajemy do wiadomości, iż dla szerszej publiczności lista jest otwarta w biurze Towarzystwa pedagogicznego (ulica Pańska, l. 11), gdzie także po zaproszenia zgłaszać się można codziennie o godzinie 12. do 1. w południe i 6. do 7. wieczorem.

Na nieustającą wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, nadeszły następujące obrazy Seweryna Obsta: „Powrót Huculów z wesela“, „Ucieczka przed nawalnicą“ i „Idyla“.

Godziny urzędowe w urzędzie cłowym są od 1. stycznia od godziny 9 rano do 3. po południu. Zmiana ta była pożądaną dla świata kupieckiego i publiczności, ale urząd powinien był zawiadomić o niej publicznie, a nie liczyć na to, że się strony przypadkowo o tem dowiedzą.

Zamiast rozsyłania biletów noworocznych, złożyli na fundusz wdów i sierót po lekarzach, pp. dr. Dzikowski gld. 2, dr. Zgórski 2, dr. Filewicz 2, dr. Barzycki 2, dr. Reizes 2, dr. Kramaczyński 1, dr. Spausta 1, dr. Lech 1. Dalsze datki przyjmuje skarbnik Towarzystwa lekarzy galicyjskich p. Littich, w biurze sanitarnem namiestnictwa.

W miejsce składania życzeń noworocznych złożyli w prezydjum magistratu na rzecz miejscowych ubogich tytułem datków noworocznych: Juljan Zacharjewicz gld. 1, dr. Teofil Ciesielski 2, wiceprezydent magistratu Ignacy Romanowski 3.

Składki. Zamiast rozsyłania biletów noworocznych złożyli w naszej administracji na weteranów walki o niepodległość z 1831 roku pp.: Łuczkiewicz z Zabłotowa 50 cnt., Solarz z Grzymałowa 2 gld., Jakób Bilewicz ze Lwowa 1 gld., członkowie kasyna w Mikulińcach: pp. Roboziński 1 gld., Keller 1 gld., Makohoński 1 gld., Pakosch 1 gld., Hankiewicz 50 cnt., Turski i Widajewicz po 30 cnt., razem 5 gld. 10 cnt. Od grona osób z Sieniawy 24 gld.

Na weteranów powstania z 1863 roku, p. Obmiński z Przemyśla 1 gld.

Na cele dobroczynne p. Uderski z Sambora 2 gld.

Dla ociemniałej wdowy urząd pocztowy Narajów 1 gld. 50 cnt.

Na fundusz wdów i sierót po lekarzach, pp. Juljan Mańkowski i Maurycy Pilecki po 1 gld.

Budowa kopca. Ostatni rachunek z dochodów i wydatków na budowę kopca Unii lubelskiej był ogłoszony w *Kurjerze Lwowskim* z 3. stycznia 1888 r. nr. 3.

Od 1. stycznia po koniec 1888 r. wpłynęło: N. N. 100 zł., z puszek: u Dymeta 7 zł. 27 ct., u innych w mieście 5 zł. 45 ct., na kopcu 7 zł. 87 ct., Karol Sklepiński 5 zł., Stachowski z Czarnej przez red. *Kurjera Lwow.* 2 zł., subwencja miasta Lwowa po potrąceniu na stempel do kwitu 497 zł. 50 ct., razem 625 zł. 9 ct. Wydano na budowę od 1. stycznia włącznie 31. grudnia 1888 r. 4759 zł. 48 ct. Niedobór w 1888 r. 4134 zł. 39 ct. Od początku budowy po koniec 1888 r. wydano 46.675 zł. 56 ct. Za ten sam czas zebrano 9406 zł. 17 ct. Niedobór ogólny w kwocie 37269 zł. 39 ct. pokryłem z własnych funduszów. Lwów 1. stycznia 1889. *D. Franciszek Smolka.*

Protest przeciw ważności wyborów do izr. Rady wyznaniowej we Lwowie wniesionym został przed kilku dniami do magistratu jako władzy przełożonej. Opóźni on termin ukonstytuowania się nowej Rady. Dodać należy, że na 1600 wyborców zaledwie 7 protest podpisali i to ci, którzy od pierwszej chwili stanęli w opozycji przeciw wszystkim komitetom wyborczym.

Fundacja Hirscha i cudotworcy rabini. Z Wiednia donoszą, że rabin bełzki, jeden z wodzów partji starowierców, miał temi dniami posłuchanie u ministra wyznań, podczas którego przedstawił mu straszną klęskę, krajowi wskutek fundacji bar. Hirscha grożącą i w wymownych słowach starał się go nakłonić do niezatwierdzenia aktu fundacyjnego.

Wielki pożar nawidził w tych dniach miasto Mołodeczno, w gubernji wileńskiej. Z niewiadomej dotąd przyczyny około godziny 8. wieczorem w dniu 21. grudnia wybuchł od razu znaczny pożar w dużym piętrowym gmachu miejscowego seminarjum nauczycielskiego. Uczniowie seminarjum byli wówczas przy pracy w górnej części gmachu. Gdy spostrzegli kłęby dymu, coraz bardziej zapełniającego pokoje, w których się znajdowali, pomiędzy nimi wszczął się ogromny popłoch. Zapomniawszy o wszystkiem i nie usiłując nawet ratować swych ruchomości, uczniowie w najwyższej panice poczęli uciekać na dół. Ponieważ wielki gmach seminarjum był drewniany, płomienie szybko objęły go w całości. Wszelki ratunek był niemożliwy, zresztą i brak środków ratunkowych stał mu na przeszkodzie. Po upływie dwudziestu minut, od chwili wybuchnięcia ognia, gmach cały runął. Z ruchomości nic prawie uratować się nie udało. Pomimo energicznej pomocy, jaką nieśli wychowańcy seminarjum i niektórzy mieszkańcy, sąsiedni gmach, należący również do seminarjum, został silnie uszkodzony. Straty wynoszą około 40.000 rubli, które poniósł skarb. Kilka tysięcy rubli szkody ponieśli uczniowie seminarjum, którzy nic prawie ze swych rzeczy uratować nie potrafili. Ogień poczynił znaczne spustoszenia i wśród okolicznych domów prywatnych. Spłonęło ich ośm, a w tej liczbie dwa murowane. Żaden z domów nie był zaasekurowany. Z ruchomości mało uratowano. Spalone domy należały przeważnie do żydów. Oprócz tego spłonęło siedm sklepów żydowskich. W czasie wynoszenia towarów z jednego z nich, zapaliła się nagle beczka z naftą. Beczkę rozerwało i płonący płyn oblał będącą w tej chwili w sklepiku Itkę Rozencwejgównę, która została silnie poparzona.

Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie. Wspominaliśmy wczoraj o zamiarze kolonii polskiej w

---

39)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

— Mówisz pan jasno i wyraźnie, panie Roy Pole — odparła obwiniona, nie spuszczając oczu. — Mylisz się pan przecież... w tem mianowicie, że przypuszczasz, jakobym miała wspólnika. Nie miałam go wcale... To, co zostało uczynione, uczyniłam ja tylko sama. Wszystko postawiłam na kartę i wszystko przegrałam... Stawiając, wiedziałam, co mnie czeka i jestem na to przygotowaną.

Każ mnie pan zatem aresztować, jak tego prawo wymaga, i przestańmy mówić o tym przedmiocie.

Pan Roy Pole osłupiał. Myślał, że ta kobieta się ugnie, że o zlitowanie prosić go będzie lub drżeć ze strachu, jak listek!

— Jeżeli umiesz pani mówić prawdę, powiedzże ją teraz na miłość Boską! — zawołał. — Jeżeli pani umiesz, powiedziałem, bo kto tak jak pani kłamała całe życie mężowi, kto na pobyt dawnego kochanka w domu męża pozwalał, kto teraz jeszcze kłamie, zrzekając się posiadania wspólnika, kiedy ja na własne uszy słyszałem każde słowo wczorajszej rozmowy pani z tym Włochem, kto tak kłamie, ten chyba nie umie mówić prawdy i z prawdą nic nie ma wspólnego!

— A! więc nie myliłam się, przypuszczając, że pan radca podjął się roli prywatnego inkwizytora? Czy to jest wyrażenie, którem grzeczność zastępować każe dawną nazwę, szpiega, szpiegiem poprostu nazywającą? — spytała lady Gauntlett ze spokojną, choć gorzką ironją, widocznie nabierając odwagi w miarę, jak pan Roy Pole tracił zimną krew. — Pan więc myślisz, że ja nie odgadywałam podejrzeń pana? Nie wiedziałam, że udając mego przyjaciela, śledzisz mnie pan nieustannie i szpiegujesz? Jak się panu zdaje? możeby, zanim pan potępisz kłamców, wypadło spytać się samego siebie, czyś pan samą prawdą żył także?

Pan Roy Pole jęknął, usłyszawszy ten zarzut, który nieraz czyniło mu własne jego sumienie, jak zwykle szlachetnych ludzi sumienia, do zbytku drażliwe i skrupulatne.

— Surowo mnie pani sądzisz, lady Gauntlett — odezwał się głosem złamanym — śledziłem panią, to prawda, i miałem panią w podejrzeniu... ale było to dla dobra pani. Pozwól mi jeszcze powiedzieć sobie, że widząc w pani matkę ukochanej mojej Alicji, zrobię co tylko będę mógł, aby pani zapewnić szczęście... Potrzebuję tylko wiedzieć, na czem to szczęście zależy...

— Mówisz pan o szczęściu kobiecie, na której ciężą winy kłamstwa, oszustwa, fałszerstwa... — z namiętnym wybuchem zawołała lady Gauntlett — jako obrońca sprawiedliwości i przedstawiciel prawa, powinieneś pan myśleć o ukaraniu mnie...

— Nie do mnie należy kara — z uroczystą powagą odparł pan Roy Pole — jest ona w ręku tego, który zna pobudki działań ludzkich...

Coś, niby słabe światełko nadziei, mignęło w oczach kobiety.

— Cóż zatem chcesz pan tu uczynić? — nieśmiało szepnęła.

— Przedewszystkiem nie chcę widzieć pani na ławie oskarżonych. Obydwaj, Conway i ja, zdecydowani jesteśmy na poniesienie najcięższych ofiar, byle tylko nie dopuścić tego. Słuchaj więc pani — dodał cichszym głosem, przysuwając się do niej z krzesłem. — Ten... ten Ludwik, którego tylko miłość pani broni od strasznej kary, namawia panią do opuszczenia Europy... usłuchaj go pani czemprędzej, wszystko resztę zdając na odpowiedzialność naszę... W chwili, gdym się dowiedział całej prawdy, zaraz pomyślałem, że to jest najrozsądniejszy krok, jaki pani uczynić możesz. Rozumiesz pani jednak, że ja nie chcę wiedzieć o niczem? Nie mogę ułatwiać ucieczki, która winną w obec prawa ratuje od zasłużonej kary... Jestem obrońcą zasady prawa i jako taki, nie mogę mu odbierać należnej mu daniny...

Po raz pierwszy lady Gauntlett zadrżała z przerażenia... Zdawać się mogło, że przed przymkniętemi jej oczyma przesunął się widok straszny: sądowej sali, tłumem ciekawych napełnionej, tysiącznych par oczu, utkwionych w niej z wyrazem pogardy i wstrętu.

— Rozumiesz pani zapewne — surowo mówił dalej pan Roy Pole, który czuł, że dla niej, jako dla matki Alicji, poświęca nieledwie część swego honoru — że mam prawo żądać, abyś mi pani powiedziała całą prawdę i wszystko przedemną wyznała. Czy istotnie był Ludwik owym głośnym przed laty spiewakiem?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stołecznym grodzie Węgier sprawienia sobie własnego sztandaru. W tym względzie komitet sztandarowy rozesłał następujący okólnik:

„Uzyskawszy z szeregu lat zbiorowej pracy naszej trwałe podstawy bytu dla „Stowarzyszenia Polaków“ w Budapeszcie, jako jedynej instytucji narodowej na całej ziemi węgierskiej, jakkolwiek gościnnej, ale dla nas obcej, — dawno kiełkująca myśl, wśród naszych członków, — sprawienia sztandaru narodowego dla Stowarzyszenia, wyjęta porządkowo z teki czynów, mających świadczyć o życiu i rozwoju Stowarzyszenia, weszła obecnie na drogę urzeczywistnienia. Czem jest sztandar narodowy, jakie ma znaczenie i jaką doniosłość dla tułaczy polskiego narodu, na obcej ziemi, w jedną całość złączonych? — Na rozbiór takiego pytania nie chcemy słów tracić, — wstrzymuje nas od tego przekonanie głębokie, że każdy Polak pielęgnujący w swych piersiach cokolwiek zapału dla sprawy narodowej, a w sercu, cokolwiek uczucia miłości dla Ojczyzny i widomych jej godeł, i bez tłómaczeń z naszej strony. — jako Polak, — już samą wiadomość o pracy naszej w tym celu podjętej, z radością przyjmie, z zapałem godnym Polaka ideę naszą przewodnią w tej sprawie popierać będzie, a na ołtarz pracy Stowarzyszenia i na cel sztandaru swojej ofiary, również nie odmówi. Wydelegowany z ramienia Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie „komitet sztandarowy“, uprasza wszystkich chętnych o wykupienie imiennego gwoździa, który przy uroczystem poświęceniu sztandaru Stowarzyszenia, odbyć się mającem w Budapeszcie, dnia 5. maja 1889, r., w razie żądania, wbitym zostanie w sztandarowy drzewiec, na znak i wieczystą pamiątkę przyjmującego udział w sprawieniu sztandaru. Cenę tego gwoździa pozostawiamy do uznania, ale w pełni przekonani, że sprawa nasza uzyska względy i materjalne poparcie współziomków, dodać uważamy za potrzebne, że wszelkie pieniądze ofiarowane na cel sztandaru Stowarzyszenia, przyjmuje przewodniczący komitetu, p. Tomasz Gurowicz w Budapeszcie, (VII. Kiraly-utcza 31.), za odpowiedniem pokwitowaniem, które w następstwie przesłanem zostanie ofiarodawcy. Wszelką korespondencję prosimy nadsyłać pod adresem Stowarzyszenia: (Budapest, Lengyel-Egylet VII., nagy diófa-utcza 28). Podp. *Tomasz Gurowicz*, prezes komitetu; *Jerzy Puljanowski*, sekretarz Stow. i komitetu.

Wziął się na sposób. W restauracji „pod Gąbkiem“ przy ul. Kaźmierzowskiej przez dwa dni ubiegłe ruch panował niezwykły. Z tłumu gości i z nieuwagi służby skorzystał jakiś niepospolity oszust, który zabawił się tam w kelnera. Zasiadłszy w bocznym pokoiku przy szklance piwa uważał na gości żądających płacić, do których przybiegał, a zabrawszy niepostrzeżony pieniądze, ulatniał się z restauracji. Operację tę powtórzył kilkakrotnie i zawsze z dobrym skutkiem. Państwu D., którzy w pięcioro osób płacili należytość, porwał ptaszek w ten sposób banknot 10 zł niby do wymiany, z którym oczywiście się ulotnił. Można sobie wyobrazić zdumienie gospodarza, gdy nazajutrz w restauracji jego i to podczas jego obecności w sali, ów sprytny „kelner“ pieniądze znowu poodbierał wyzyskawszy nieuwagę gości.

Walka na dachu. W dniu wczorajszym Szymon Płachetka, oczyszczając dach oficyny domu l. 2. przy ul. Słonecznej, zauważył wychylającego się oknem w dymniku złodzieja, który niósł łup w postaci bielizny. Płachetka rzucił się na złodzieja, lecz ten stawił opór. W czasie prowadzonej walki Płachetka został tak silnie przez złodzieja popchnięty, iż spadł z dachu na ziemię i zwichnął nogę. Złodziej pomimo bezzwłocznie zarządzonych poszukiwań i pogoni, zdołał z łupem umknąć bezkarnie.

Donżuan w kozie. Sąd tut. m. d. roztrząsał tymi dniami sprawę Józefa P., subjekta handlowego, oskarżonego o nieprzyzwoitą zaczepkę panny F. Akcję wnosiła matka pokrzywdzonej, ze strony której stawał p. G. Świadkowie stwierdzili fakt dowodnie, wskutek czego sędzia skazał obwinionego na areszt dwutygodniowy. Ta długa refleksja zapewne wyleczy subjekta z nowoczesnej donżuaneryi. A może los jego sprowadzi i innych z błędnej drogi?

Szczególna wystawa, do której rozpoczęto już odpowiednie przygotowania, otwarta zostanie wkrótce w „Nowej Galerji“ na Regent Street w Londynie. Wystawa ta składać się będzie wyłącznie z przedmiotów, mających związek z rodem królewskim Stuartów. Będzie ona obejmowała około 500 wizerunków i 1000 innych przedmiotów, między któremi znajduje się pokrwawiona koszula, jaką Karol I. miał na sobie, gdy go ścinano, oraz książka, z której się modlił jeszcze na rusztowaniu.

W Pradze powiesił się w biurze własnym radca magistratu Karol Stehlik, jeden z bardzo gorliwych urzędników.

W kłopotliwem położeniu znalazła się małżonka praktykującego w Warszawie lekarza, pani L. Było to na przedstawieniu „Urjela Akosty“. W czasie drugiego antraktu dr. L. wydalił się na papierosa, pozostawiając żonę, która zaczęła lornetować otoczenie. Na lewo od pary małżeńskiej siedział jakiś nieznajomy staruszek. Aż dotąd zachowywał się on bez zwracania na siebie uwagi. Kiedy jednak dama rękę uzbrojoną lornetką, przyłożyła do oczu, nieznajomy rzucił wzrokiem w jej stronę i schwycił za rękę, wołając: — Mam ją nareszcie!

Przerażona p. L. wyrwała rękę, błagając wzrokiem sąsiadów o ocalenie jej od napaści „warjata“. Nadejście małżonka położyło tamę całej tej scenie. Staruszek, zapytany o przyczynę dziwnego zachowywania się, oznajmił, iż do oryginalnego kroku skłonił go numizmat. Na rączce swojej sąsiadki jegomość będący zbieraczem monet, zauważył bransoletę z przytwierdzonym do niej nader cennym srebrnym egzemplarzem z czasów Jana Sobieskiego. Ujrzawszy od dawna upragniony okaz, antykwarjusz nie mógł się powstrzymać od zaakcentowania swojej radości. Objaśnienie, poparte solennemi przeprosinami, wywołało śmiech pomiędzy uczestnikami „zajścia“, wkrótce zaś potem pani L. na usilne prośby zbieracza, oddała mu monetę.

Mówiący dziennik. Edison zamierza podobno z pomocą swego nowego fonografu założyć mówiący dziennik. Nowe to pismo będzie przedewszystkiem nader pożądane dla tych, którzy nie umieją czytać a nadto nader wygodne dla każdego innego prenumeratora, który zajadając śniadanie, każe sobie przez fonograf opowiadać najświeższe nowiny. Edison zastosował już swój fonograf do wymiany korespondencji kupieckiej, a to w ten sposób, iż kto chce list wysłać dyktuje go fonografowi, który utrwala wymawiane wyrazy na arkusiku papieru, a ten bywa następnie przesyłany w kopercie adresatowi. Edison udoskonalił swój wynalazek do tego stopnia, że mówione w fonograf wyrazy mogą być reprodukowane w 20.000 egzemplarzy. Tak opowiadają dzienniki amerykańskie.

Donoszą z Rzymu, że Propaganda fidei otrzymała z Mandżurji wiadomość o straszliwych wylewach, których ofiarą wielu padło ludzi. Oprócz tego miała w Quilon (na wybrzeżu malabarskiem) cholera w gwałtowny wybuchnąć sposób. Umarło na nią 2000 chrześcian. Chorych pielęgnują karmelici włoscy.

Małżonka dla władcy państwa niebieskiego została nareszcie przez jego dostojną matkę wybrana. Szczęśliwa oblubienica jest siostrzenicą cesarzowej wdowy, liczy dopiero lat 13, a na imie jej Ye-ch na-la. Astrologowie nadworni orzekli, iż dzień 23. lutego jest dniem, przepowiadającym szczęście, ztąd też zaślubiny dostojnej pary tego dnia będą miały miejsce.

Z Poznania donoszą: W powiatach jarocińskim, pleszewskim, koźmińskim i krotoszyńskim szerzy się, z - trważająca, na szerokie rozmiary emigracja chłopów do Alzacji i Lotaryngji. Po miasteczkach i wsiach uwijają się ajenci, obiecując ludziom służebnym 60 talarów, cetnar cukru, cztery cetnary ryżu itd. Wielu łatwowiernych idzie na lep i to ze szkodą naszych stosunków, gdyż i tak brak sił daje się tu uczuć. Władze podobno mało na to zwracają uwagi. Rozchodzi się też pogłoska, że piękny, 4000 mórg rozległy majątek ma przejść na własność kolonizacji.

Tajemniczy legat. *Kurj. warsz.* donosi 29 zm.: W dniu wczorajszym, jako w rocznicę śmierci śp. Kajetana Bronikowskiego, stosownie do woli nieboszczyka, objawionej na kopercie testamentu, otworzono go i znaleziono drugą, opieczętowaną kopertę, oraz następującą kartkę: „Dwie sumy hypoteczne, wynoszące 47.000 rs. zapisuje na cel filantropijny, o którym wspominam szczegółowo w testamencie, lecz ten winien być otwarty nie wcześniej, jak w dniu 27. grudnia 1894 r. Przez ten czas procenta od sum wyłuszczonych należy wnosić do depozytu banku państwa“ Egzekutorami tajemniczego legatu śp. Kajetan Bronikowski zamianował pp. Ludwika Krzywickiego, Jana Bardzieja, Jana Popławskiego i Stanisława Wroniewicza. W razie śmierci jednego z egzekutorów przed upływem oznaczonego terminu, pozostali trzej mają pełne prawo wybrać inną osobę, na którą przechodzą obowiązki egzekutora. Ponieważ nikt z rodziny nieboszczyka przeciw testamentowi nie występuje, przeto tajemnica, tkwiąca w legacie, zostanie utrzymana, w myśl woli testatora, aż do oznaczonego terminu.

Z Litwy donoszą *Dz. poznańskiemu*, że jeden z tamtejszych obywateli, hrabia Franciszek Pusłowski, przyjął do zarządu Rosjanina Frołowa, jakby już niebyło wykształcon j fachowo młodzieży polskiej.

Spadkobiercy zaś p. Delagardie, byłego prezesa izby skarbowej w Mińsku, sprzedali klasztor i kościół horodyski pobenedyktyński pod Pińskiem. Nabywcą ma być żyd, dzierżawiący od tychże spadkobierców propinacją, farmę i jezioro.

Sprawa kanału panamskiego nie upadnie, ale będzie załatwioną pomyślnie. Kapitaliści francuscy, którzy dotychczas tak ogromne złożyli sumy na to dzieło swego wielkiego rodaka, uchwalili na ostatniem zgromadzeniu kompanji wytrwać do końca i poforsować jeszcze kapitałem, by rzecz całą doprowadzić do skutku. Zgromadzenie kompanji panamskiej, odbyte 27. grudnia, było nader liczne, zebrało się bowiem około 4000 osób. Zamiast żalów, narzekań i wyrzutów, jakich obawiać się było można wobec krachu, całe zgromadzenie było wielką manifestacją na cześć Lessepsa i przedsiębiorczości francuskiej. Prezydent hr Dilham zagaił zgromadzenie krótkiemi słowy: „Jeżeliśmy zrozumieli życzenia, wypowiedziane na zgromadzeniach przedwstępnych, to śmiemy wnioskować, że akcjonarjusze i wierzyciele kanału panamskiego chcą sami dalej prowadzić to dzieło z obecną kompanją. (Burzliwe okrzyki: Tak jest! Niech żyje Lesseps! Niech żyje Francja!) Konieczną jest rzeczą dostarczyć miljonów na dzieło narodowe i patrjotyczne, którego nam zazdrości cała Europa, zazdroszczą niektórzy finansiści (Rotschildy Red.) By dojść do praktycznego załatwienia sprawy, podpisujcie panowie bilety subskrypcyjne.“ Chantau podaje nasamprzód szkic obecnego stanu prac nad kanałem panamskim i ostro uderza na wrogów tego przedsiębiorstwa. Jedyny środek popsucia szyków bezwzględnym opozycjonistom jest dostarczenie Lessepsowi potrzebnych miljonów. Martmau, który reprezentuje 1500 akcjonarjuszów z Bergerac i przez dwa lata pracował w Panamie, wypowiada swe przekonanie, że 350 miljonów wystarczą na wykończenie robót, otwarcie kanału nastąpić może w r. 1891. Sytuacja kompanji nie jest wcale tak rozpaczliwą, jak ją przedstawiono. Po przemówieniach jeszcze kilku mowców, przyjęto jednogłośnie i z ogromnymi oklaskami następujące dwa wnioski: 1) interesenci godzą się na odroczenie wypłaty kuponów i amortyzacji akcyj i obligacyj aż do ukończenia kanału; 2) Każdy w miarę swej możności ma subskrybować nowe obligacje. Zgromadzenie rozeszło się śród okrzyków na cześć Lessepsa i Francji.

Fałszowanie kawy stało się już osobnym przemysłem. W *Pharmaceut. Centrallhalle* znajdujemy artykuł dr. Stutzera z Bonn, który opisuje sposób fabrykacji takiej kawy. Dwie fabryki w Kolonii dostarczają potrzebnych maszyn do wyciskania takiej kawy, mięszania odpowiednich ingredyencyj, wygładzania ziarnek itd. za cenę 3.600 marek. Do fabrykacji fałszywej kawy używa się prażonej mąki pomieszanej z desktryną. Jedna maszyna może wyrobić na dzień 10 do 12 cetnarów kawy fałszowanej. Listy fabryk rekomendujące owe maszyny przepowiadają im „złotą przyszłość“ i doradzają domięszywanie takiej kawy do naturalnej, zwłaszcza w krajach, gdzie ustawy o fałszowaniu środków spożywczych nie są tak ostro przestrzegane jak w Niemczech.

Ostrożnie zatem nasze panie gosposie!

W klatce tygrysiej. W Strasburgu rozegrała się w bawiącej tam menażerji straszna prawdziwie scena. Do klatki mieszczącej dwa czternastomiesięczne tygrysy wszedł pogromca zwierząt Batty Hempel, człowiek młody i znany z swej sztuki jak i odwagi zarazem. Był to pierwszy jego popis przed publicznością strasburską. Batty ułaskawieniem obu tygrysów, jak i dwu lwów młodych zajmował się w menażerji Berga od dni jedenastu. Batty zazwyczaj odbywał lekcje z bestjami w koszuli tylko, występując przed publicznością. wdział na siebie kostjum huzarski, który zapewne stał się powodem, iż oba tygrysy rzuciły się na swego nauczyciela. Jeden z nich, większy skoczył mu na piersi i powalił go na kolana. Z piersi publiczności dobył się jeden okrzyk zgrozy. Służba rzuciła się ku klatce z żelaznemi sztabami chcąc Battego ratować, ten jednak silnym rzutem ręki sam się uwolnił z uścisków drapieżcy, przygniótł go do ściany i za gardło ścisnął, drugą ręką okładając oba tygrysy szpicrutą. Za chwilę obaj dzicy nastnicy upokorzeni wcisnęli się w kąt klatki z trwogą spoglądając na swego pogromcę, który tymczasem z najzimniejszą krwią, godną podziwu zrzucił z siebie błyszczący mundur i pozostawszy w koszuli rozpoczął teraz ewolucje z poskromionymi tygrysami, jako też dwoma lwami, które do klatki pod koniec jeszcze wpuścił.

Dzielny poskramiacz oprócz kilku głębszych draśnięć nie odniósł żadnego uszkodzenia, za to mundur jego przedstawił widok godny politowania.

Skutki nagrody. Pani Betty Stuckart, jedna z piękności, nagrodzonych na konkursie w Spaa, przyjechawszy w tych dniach do Drezna, zatrzymała się w hotelu Północnym. Zaledwo jednak zdążyła zająć numer, aliści przed hotelem zebrały się tłumy, które głośno jęły się domagać sprawdzenia nieomylności sędziów

konkursowych. Nagrodzona piękność, rada nie rada, zmuszona była ukazać się w oknie ludowi.

Kolonja żydowska ma powstać w Palestynie z funduszu Rotszylda. Będzie tam pomieszczenie na 3.200 osób. Wiadomość o tem podaje czasopismo hebrajskie *Straż świątyni*.

Zabójstwo brata. W zeszłym tygodniu zdarzył się we Wiedniu, na Hernals, w rodzinie rzeźnika Heinemanna, smutny wypadek. W środę bowiem, 19. grudnia, starszy syn, podrażniony przez dziewięcioletniego brata, rzucił na niego nożyczkami, któremi wycinał właśnie figury z papieru. Nożyczki utkwiły w nodze; do wypadku tego nie przywięzywano zrazu szczególnej wagi; po kilku dniach jednakże rana przybrała charakter niebezpieczny, a przywołany lekarz skonstatował zatrucie krwi. Nożyczki powalane były kitem, który spowodował zanieczyszczenie rany. Pomimo najusilniejszych starań, chłopiec umarł w zeszłą sobotę.

Znany podróżnik - geograf angielski, autor licznych dzieł podróżniczych, Lawrence Oliphant, zmarł w Twickenham, przeżywszy lat 59.

Niebezpieczny szpieg. W tych dniach schwytano w Kolonji mężczyznę, podejrzanego o odrysowanie planów fortu Muengersdorf. Natychmiast zarządzono śledztwo i cóż się okazało? Oto człowiek ów, najęty przez pewnego rolnika, stał na polu blisko fortu i... notował ilość wybranych buraków, pilnując przy tem robotników. Przy tem zatrudnieniu schwycił go patrol.

Nadanie godności tajnego radcy namiestnikowi Galicji, drowi Kazimierzowi hr. Badeniemu, — właścicielowi dóbr ziemskich w Czechach Fryderykowi hr. Kinsky i prezydentowi senatu Trybunału administracyjnego dr. Karolowi bar. Lemayer ogłosiła wczorajsza *Wiener Ztg.*

Z kolei państwowych. Wszelki ruch pociągów na przestrzeni Husiatyn - Czortków z powodu zamieci śnieżnych z dniem 1go bm. wstrzymany został. Przerwa potrwa prawdopodobnie trzy dni.

Mianowania. Radca Tryb. admin. Karol Stransky Heilkron otrzymał tytuł i charakter prezydenta senatu. — Radca wyż. sądu kraj. w Krakowie Karol Kokowski, oraz radcy wyż. sądu kraj. we Lwowie: Leon Budzynowski i dr. Emil Łopuszański zostali mianowani radcami dworu najwyższego Trybunału.

Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Leopolda Hendricha we Lwowie, Jana Łączyńskiego w Tarnowie, Jana Miękusinskiego w Wadowicach, Marjana Kosowskiego we Lwowie, Jana Krechowieckiego w Tarnopolu, Cyprjana Kozińskiego w Krakowie, Ludwika Arciszewskiego w Kołomyi i Romualda Sobola we Lwowie oficjałami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Jana Łączyńskiego do Jarosławia, Marjana Kosowskiego do Tarnowa, Cyprjana Kozińskiego do Tarnopola i Romualda Sobola do Podwołoczysk, pozostawiając resztę w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

P. Tadeusz Szawłowski, starosta w Dobromilu, powołany został w tej samej randze do służby w ck. ministerstwie wyznań i oświecenia.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek odczyt p. Marji Wysłouchowej „O typach kobiecych w powieści polskiej.“

Nareszcie zrobiła fundacja skarbkowska porządek z bufetem teatralnym, za co jej się uznanie należy. Po zawarciu układu z nowym przedsiębiorcą, odnowił tenże dawną niechlujną norę i dodawszy jeszcze przyległą ubikację, urządził obecnie bufet, jak przystoi dla wielkiego teatru, bardzo przyzwoicie, a nawet pięknie. I tak przyszło nareszcie do tego, że publiczność uczęszczająca do teatru, ma dokąd udać się w międzyaktach na papierosa i posilić się, a będzie zdaje się czem się posilić, sądząc po wspaniałych baterjach z przeróżnych butelek.

Nagła śmierć. Wczoraj zrana o godzinie 10. zmarł nagle w mieszkaniu w domu l. 81, przy ulicy Grodeckiej, Wasyl Szwiec, dozorca powyższego domu, liczący lat 56. Lekarz miejski dr. Rosner skonstatował śmierć, której przyczyną było porażenie płuc. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala.

Nie powiodło się. Znany policji rzezimieszek, Antoni Marcinkowski, który już kilkakrotnie z powodzeniem uprawiał okradanie sklepów, zuchwalstwo swe posunął wczoraj do tego stopnia, że w biały dzień jął sprytnie opróżniać wystawę sklepu galanteryjnego Weina przy ulicy Trybunalskiej. Porwawszy jednak wiszący u drzwi magazynu szal szkocki, wartości kilkunastu guldenów, został w ucieczce przytrzymany, i odesłany sądowi.

Ofiara wilków. Smutna wiadomość nadeszła onegdaj do Warszawy. Warszawianin, p. Ksawery Lityński, kandydat praw, czasowo przebywający pod Orenburgiem, w czasie przejazdu z jednej miejscowości do drugiej, padł ofiarą napadu wilków. Rozjuszone zwierzęta pożarły nietylko konie, lecz stangreta i nieszczęśliwego młodzieńca, liczącego 28 lat wieku.

Kradzież klejnotów. Do sklepu jubilera Jarockiego w Warszawie dostali się złodzieje wyłamawszy sąsiadującą z jego magazynem ścianę i zabrali wszystkie kosztowności jakie pod ręką się znalazły. Strata wynosi 25.000 rubli. Sprawców śmiałej kradzieży dotychczas nie ujęto.

Przymusowe żywienie skazanego na śmierć odbywa się obecnie w Raciborzu na Szlązku, gdzie siedzi uwięziony morderca Horzan, który po nieudanym zamachu na prokuratora Maizera chce się zagłodzić i wzbrania się przed przyjmowaniem wszelkiego pożywienia. Ażeby utrzymać skazańca przy życiu codziennie odbywa się następująca operacja. Do celi wchodzi lekarz obwodowy i przy pomocy stróżów więziennych, otwiera mu śrubą zaciśnięte zęby, pomiędzy które następnie wkłada klin drewniany. Następnie do żołądka wprowadza rurę gutaperchową i wstrzykuje przez nią litr mleka rozgotowanego z przeniczną mąką. Podczas tej operacji więzień jest skrępowany w słup.

Śniegi w Tyflisie spadły tak silne, że ruch na kolei zakaspijskiej został wstrzymany. Z powodu śniegów opóźnił się też jeden pociąg, drugi zaś ugrzązł w okolicy Baku. Wysłano na pomoc z najbliższej stacji lokomotywę, przy powrocie jednak zamarzł w drodze naczelnik stacji i maszynista. Naczelnik, Polak, nazywał się Wasilewski.

Sanki parowe. Inżynier szwedzki, Skerstroem, wynalazł sposób poruszania sanek parą. Wynalazca odbył już kilka prób, które podobno pomyślnie wypadły. Ma on zamiar parowcami swojego wynalazku stałe urządzać wycieczki.

Korespondencja od redakcji. *Pan S. B. w Husiatynie.* Listu oznaczonego nie umieściliśmy, ponieważ treścią jego była prawie wyłącznie polemika.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 2. stycznia. Stan zdrowia arcyks. Ludwika Wilhelma o tyle się polepszył, że jutro będzie mógł już wstać z łóżka.

Córka arcyksięcia Józefa, Małgorzata Klementyna, została z księciem Albertem Turn-Taxis zaręczoną.

Wiedeń 2. stycznia. Wczoraj odbyła się w burgu konferencja wojskowa pod przewodnictwem cesarza. Brali w niej udział następca tronu oraz arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm, dalej jenerał kawalerji ks. Croy, szef sztabu br. Beck, inspektor inżynierji br. Salis i minister wojny.

Wiedeń 2. stycznia. *Polit. Corresp.* donosi z Belgradu, że komisja skupczyny złożona z 54 członków przyjęła 41 głosami przeciw 4 głosom, projekt konstytucji en bloc. Ośmiu członków nie głosowało.

Grac 2. stycznia. Zecerzy żądają podwyższenia płacy od 1. lutego, w przeciwnym razie grożą strajkiem.

Budapeszt 2. stycznia. *Pesti Naplo* donosi, że w Belgradzie uwięziono czterech członków skupczyny, a między nimi i Kalicza, z powodu popełnionej wrzekomo zdrady stanu.

Kukurudziany „ring“, który przed kilku dniami sprzedał 100.000 cent. metr. kukurudzy po 4 zł. 50 ct., a posiada jeszcze około 400.000 cent. m. na składzie, które może w najlepszym razie sprzedać po 4 zł., zamierza się rozwiązać.

Paryż 2. stycznia. Prezydent Carnot przyjmował przedstawicieli władz i ciała dyplomatycznego. Nuncjusz wyraził jednomyślne życzenie wszystkich ambasadorów: powodzenia Francji. Carnot podziękowawszy dodał, że Francja przygotowuje się przez wystawę do święcenia dzieła pracy i pokoju, oraz wyraził życzenie, aby rok 1889 był dla wszystkich szczęśliwym i pełnym powodzenia.

Petersburg 2. stycznia. Według obiegających wieści, śledztwo w sprawie katastrofy pod Borkami ma być na nowo podjęte, albowiem jest podejrzenie, iż nihiliści mieli udział w tym wypadku. Aresztowano wiele osób.

Wiedeń 3. stycznia. Wczoraj późnym wieczorem doszła do wiadomości publicznej lista nowych członków Izby panów. Lista ta zawiera 12 imion, w tej liczbie jeden jedyny Polak, hr. Artur Potocki, trzej Czesi: hr. Ryszard Clam, hr. Franciszek Thun-Hohenstein, kanonik wyszehradzki dr. Antoni Lenz, dwaj klerykali: hr. Józef Ledebur i eksdyplomata br. Frankenstein (brat klerykalnego menera niemieckiego w Radzie państwa), dalej nienależący do żadnego stronnictwa spensjonowany radca ministerjalny Fr. Schneider.

Najszczodrzej posypała się łaska na liberałów. Do nich należą: drugi prezes najwyższego trybunału Stremayr, dolno-austrjacki marszałek krajowy hr. Chrystjan Kinsky, prezes wiedeńskiej Izby handlowej Isbary, budowniczy nowego ratusza i katedry Schmidt, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, historyk Sickel.

Wiedeń 3. stycznia. Giełda wieczorna: kredyty 313·60, węg. renta złota 102·15.

Berlin 3. stycznia. *Russische Correspondenz* donosi o pertraktacjach, toczących się między Austrją i Rosją w sprawie wspólnego wystąpienia w Belgradzie (Jakaś bajka zimowa. Red.)

Ogromną senzację sprawia nadanie orderu czarnego orła napędzonemu przez cesarza Fryderyka zaciekłemu reakcjoniście i eksministrowi Puttkammerowi. Trzeba wiedzieć nadto, że statutem przepisana liczba członków tego orderu 30 jest już pełną, tak że Puttkammer wszedł jako członek nadliczbowy — zaszczyt nigdy dotychczas nie praktykowany.

Belgrad 3. stycznia. Skupczyna przyjęła konstytucją 494 głosami przeciw 73 (w tej liczbie 17 było nieobecnych a 3 wstrzymali się od głosowania) Dziś skupczyna zostanie osobiście przez króla zamkniętą.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Dzisiaj w teatrze „Żydówka“, debiut panny Marji Pawlikównej w roli tytułowej.

„Prawda“, miesięcznik dla polityki, nauki i literatury. Pod takim tytułem zaczęło od października br. wychodzić na nowo czasopismo pod redakcją dra E. Oleśnickiego we Lwowie Zadaniem tego miesięcznika jest bez wzgledu na polityczne granice utrzymować duchową jedność ukraińsko-ruskiego narodu i nie zbaczając z gruntu historyczno-narodowego, nacjonalno ruskiego kierować wychowaniem narodu stosownie do warunków ogólno-ludzkiego postępu i rozwoju cywilizacji. Dewizą *Prawdy* będzie zawsze postęp we wszystkich sferach ukraińsko-ruskiego narodu; swoboda ducha i życia tak dla Rusinów, jakoteż dla wszystkich wspólnie z Rusinami, mieszkających i sąsiednich narodów. Cuique suum! Treść wydanych dotąd *trzech zeszytów* nader rozmaita. Na szczególniejszą uwagę zasługuje artykuł programowy w 1. nrze, wyborna od prawa *sławiańskim gościom*, uczestnikom kijowskiego jubileuszu w miesiącu sierpniu 1888; Anastazjada, charakteryzująca dosadnie rządy satrapy gabernatora czernigowskiego; trzy nacjonalne typy (Polacy, Rusini i Moskale), studjum antropologiczne i inne. W interesie wyjaśnienia i pomyślnego załatwienia kwestji polsko-ruskiej życzymy *Prawdzie* powodzenia, tudzież ażeby nietylko sfery ruskie, lecz także i polskie tem pismem zainteresowały się. Prenumerata wynosi kwartalnie 1 zł. 50 ct., którą można przesyłać do administracji nr. 8. ul. Akademicka.

W sprawozdaniach komisji fizjograficznej Akademji umiejętności w Krakowie, wyszedł „Trzeci przyczynek do lichenologicznej flory Galicji“ napisany przez znanego badacza na tem polu, dyrektora seminarjum tarnopolskiego p. Władysława Boberskiego. „Przyczynek“ ten obejmuje 87 rodzajów porostów, po największej części dotyczas nieznanych. Lichenologja zaś Pienin zyskała 61 odmian porostów.

Noworoczny numer „Świata“ wydawanego w Krakowie, zawiera: Zima, poezja Konopnickiej. Tytan, faun i nimfa Elizy Orzeszkowej. Gimnazjum św. Anny Józefa Zagrodzkiego. Rymy autora „Strof.“ Kobieta lekarz Pe Era. Co zabrać? Teresy Prażmowskiej. Szkoła sławy, szkoła fortuny Winc. Rapackiego. Książki dla ludu Ad. Dobrowolskiego. Oda do grosza Fr. Konarskiego. Artyści zagraniczni na wystawie T. P S. P. w Krakowie Zygm. Sarneckiego. Kazimierz Grocholski M iego. Uroczystość w operze paryskiej Marji Szeligi. Kronika. Ryciny: Winieta R. Kochanowskiego. Zdjęcie z krzyża J. Unierzyckiego. Amor i Psyche Ar. Grottgera. Taniec Tatarski Jul. Kossaka. Portret prof. dr. L. Teichmana Kazim. Pochwalskiego. Mojżesz u stóp góry Synaj Tad. Popiela. Nowy rok Czesława Jankowskiego. Dodatek: Bartochowski Kaj. Kraszewskiego. Szaleniec. Nowela Anieli Tripplin.

„Życie i praca, czyli życiorysy sławnych

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa Malagi z chiną i żelazem
przemawiają za skutecznością
aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa
istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

ludzi“ przez Samuela Smilesa przekład A. Dygasińskiego, Warszawa 1888. Dzieło to, barwnie i zajmująco napisane, składa się z następujących rozdziałów, których tytuły same mówią za siebie: „Jak praca uszlachetnia“, — „Wielcy ludzie i wielcy pracownicy“, — „Wielcy starcy“, — „Wielcy młodzieńcy“, — „Rodowód talentu i geniuszu“, — „Przeciążenie umysłowe“, „Zdrowie i rozrywki“, — „Życie miejskie i wiejskie“, „Bezżeństwo i małżeństwo“, — Schyłek życia“, — „Ostatnie dzieła wielkich ludzi“. Jak wszystkie utwory Smilesa, tak i niniejszy, ma doniosłe znaczenie społeczne, autor bowiem, wolny od skrajności, podając przykłady z życia wielkich ludzi, ma na oku jeden cel tylko: uszlachetnienie człowieka oraz zachęcenie go do wytrwałości. „Życie i praca“ jest piątem z kolei spolszczonem dziełem Smilesa, poprzednio już bowiem ukazały się słynna „Pomoc własna“, „Oszczędność“, „Obowiązek“ i „Charakter“.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, 1. stycznia. Komisja wojskowa Izby panów odbyła już dwa posiedzenia celem narad nad nową ust. wojskową i przetrutynowała pierwszą jej część do §. 43. Trzecie posiedzenie ma się odbyć 7. stycznia celem ostatecznego ukończenia narad. Przy dyskusji szczegółowej nad ważniejszemi kwestjami wszyscy mowcy podnosili, jak wielkie ciężary nakłada nowa ustawa wojskowa na całą ludność, i że tylko względy na zewnętrzną sytuację polityczną i konieczność zapewnienia Austrji równorzędnego stanowiska w potrójnym sojuszu, nakazują przyjąć ustawę bez zmiany nawet w tych punktach, przeciw którym inaczej należałoby się zastrzedz w interesie ludności. Komisja debatowała też nad kwestją językową, oświadczyła się jednak przeciw rezolucji uchwalonej przez Izbę posłów i wzywającej rząd do wydania rozporządzenia, by kandydaci na oficerów prócz wykazania pewnego dla służby koniecznego minimum znajomości języka niemieckiego składać mogli egzamina oficerskie w języku ojczystym.

Mimo że komisja skończy swe obrady w przyszłym tygodniu, ustawa wojskowa przyjdzie przed plenum Izby panów znacznie później, a mianowicie aż po ukończeniu debaty nad ustawą wojskową w sejmie węgierskim. Debata ta rozpocznie się dopiero 10. bm. i jak się zdaje, przybierze szerokie rozmiary. Mimo to rząd węgierski ma nadzieję, że mu się uda przeprowadzić ją bez zmiany. Wówczas dopiero ustawa przedłożoną zostanie Izbie panów i równocześnie Izbie magnatów węgierskich.

Berlin 31. grudnia. Do *Morning Post* donoszą, że cesarz chiński odznaczył księcia Bismarka, fabrykanta dział Kruppa i prezesa towarzystwa dla budowy kolei żelaznych „Wulkan“, wysokimi orderami na znak zadowolenia rządu chińskiego z dobrze wykonanej budowy dwóch okrętów pancernych dla floty chińskiej.

W sprawie prof. Geffkena donosi *Haub. Cor.*, że śledztwo już w dniu 3. grudnia ukończono, i że papiery odnośne już od tego czasu są w ręku nadprokuratora państwa celem ułożenia aktu oskarżenia. Jest także pewnem, że oskarżony aż do czasu rozpraw sądowych nie zostanie puszczony na wolność. *Hamb. Corr.* dodaje, że w śledztwie badano całe przeszłe życie i stosunki profesora Geffkena, aby mieć pogląd na jego zasady i polityczny kierunek. Także niedozwolony jest nikomu przystęp do niego.

Towarzystwo fabrykantów okowity w Niemczech zwołało walne zebranie na 22. i 23. lutego r. p. Na porządku dziennym będzie sprawa przymusowego czyszczenia okowity w całej swej rozciągłości. W tym względzie postawione będą następujące wnioski: Zebrani postanawiają postarać się u władz odnośnych: 1) ażeby sprawa ta osobnem prawem została uregulowaną; 2) ażeby przedewszystkiem odroczono termin przymusowego czyszczenia na czas późniejszy, niż naznaczony; 3) ażeby sposób czyszczenia poszczególnych gorzelń zupełnie był dowolny; 4) ażeby wymagania rządu, dotyczące czystości, nie były wyższe jak tego wymaga hygiena; np. według zdania najznakomitszych hygienistów w okowicie, przeznaczonej do picia, zawartość 0·3 proc. fuzlu nie jest bynajmniej szkodliwą dla zdrowia.

Projekt o pomnożeniu artylerji ma być przedłożony parlamentowi jeszcze przed wniesieniem projektu dotyczącego stosunków wschodnio-afrykańskich. Wkrótce rozpoczną się prace nad ułożeniem nowego regulaminu dla artylerji polowej.

Urzędnicy niemieckiego towarzystwa wschodnio afrykańskiego i towarzystwa plantacyjnego, które w kraju nadbrzeżnym w Zanzibarze się osiedliło, po większej części ocaleli wśród ostatnich rzezi tamtejszych. Tymczasem nic nie słychać o stacjach towarzystwa w wnętrzu kraju Kiora i Mpwapwa. Celem dowiedzenia się o ich losie poczyniło niemieckie towarzystwo wschodnio-afrykańskie rozmaite starania, które się jednak nie powiodły, gdyż wysłani na zwiady posłańcy wszyscy zostali przez powstańców zabici.

Nowy Jork 1. stycznia. Jak donoszą z Paso do nowojorskiego *Heralda* tłuszcza podburzona przez księży, napadła 28. grudnia pałac prezydenta meksykańskiego, po uciążliwej walce została atoli odpartą. Podług tej wiadomości, której jednakże dotychczas ze strony urzędowej nie potwierdzono, miały wojska rządowe wziąść 2000 rokoszan w niewolę; z księży zabito 72, a dwustu, pomiędzy tymi i biskupa, zabrano do niewoli.

Nadesłane.

Pomyślnego roku!
wszystkim kolegom i znajomym życzy
Albin Krajewski w Krakowie.

Syphylis, białe upławy, niemoc mężczyzn i **niepłodność** kobiet leczy metodą jedynie racjonalną i tysiąckrotnie wypróbowaną b. lekarz szpitalu **„Charité“**
Dr. Dubanowicz
w domu rano od godziny 8—10 popołud. od godziny 2—5 wieczorem od godziny 7—8.
Lwów, ulica Ormiańska liczba 33.

Dr. Jan Rosner
lekarz chorób kobiecych
(Wałowa 11).

LOSY SERBSKIE
10cio-frankowe
Ciągnienie 2go Stycznia 1889.
Główna wygrana 100.000 fr.
sprzedają najtaniej
Sokal i Lilien
dom bankowy i kantor wymiany.
☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji, a **na żądanie za zaliczką.**

Plan m. Lwowa
jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej“
Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889
cena 15 centów,
Kalendarzyk kantorowy
dla biur i urzędów. oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera“. **Cena 30 cent.**
Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28
Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

Wszech nauk lekarskich
Dr. L. St. Kossak
były asystent uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**
we Lwowie ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

2. stycznia 1889.

	łacz	żądają
[illegible] bez kuponu bieżącego.		
Kolej [illegible] Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 0	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	210 05	214
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	285 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 —	96 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 75	102 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 60
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 75	102 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 —	98 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	91 —	92
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 25	103 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	3 —	4 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
Dukat cesarski	5 70	5 80
Napoleonder	9 50	9 60
Półimperiał	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 5
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 2. stycznia 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	308 25	305 75
„ Bank anglo-austrjackiego	118 25	117 25
„ Unionbanku	217 —	215 50
„ kolei Karola Ludwika	207 75	205 25
„ kolei północnej	245 —	244 50
„ kolei południowej (Lombardy)	97 25	97 50
„ kolei państwowej	256 40	252 80
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	213 75	212 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	174 —	172 50
Losy komunalne wiedeńskie	— —	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	—	93 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 —	103 —
Losy regulacji rzeki		— —
Akcje Banku dla handlu i rzemiosł	219 75	219 25
Renta węgierska złota 4 proc.	104 17	102 25
Akcje Bankvereinu	101 50	101
Rosyjski rubel papierowy	24 —	123 25
Losy premjowane węgierskie	—	— —
Akcje kredytowe	323 —	310 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondery		— —

Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrjackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Aby ułatwić Szanownej Publiczności nabycie wydawnictwa mojego

Wojsko polskie (edycja popularna) z 1831 r.

pozostawiam cenę prenumeracyjną aż do **1-go lutego 1888 r.** Do tego czasu kosztować będzie: egzemplarz kartonowy **1 złr.**; egzemplarz z osobnemi obrazami w tece **3 złr.**; **egzemplarz** jak poprzedni, ale **pięknie odręcznie kolorowany 6 złr.** Potem cena znacznie podwyższoną zostanie. Należytość można przesyłać w listach rekomendowanych pod adresem:

K. Kozłowski, wydawca.

Poznań, ulica Długa l. 8. w domu własnym.

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

A. Legrand aîné

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: **we Lwowie** pp. **N. Brandler,** dom komisowy. — F. W. Królikowski, ulica Kopernika l. 7. — St. Markiewicz, Rynek l. 23.— K. Kruszyński i D. Knapp.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

W Tarnopolu u Edwarda **Frantza.**

SZAMPAN LITTKE

UTRZYMUJĄ NA SKŁADZIE WSZYSTKIE PIERWSZORZĘDNE HANDLE

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

APTEKA Zygmunta RUCKERA we Lwowie

utrzymuje w swych bogato zaopatrzonych piwnicach:

Koniak kuracyjny prawdziwy francuski w butelkach od 70 centów do 5 złr.

Wina lecznicze bardzo stare jako to: ***Malagę ciemną i białą*** w butelczkach po 1 złr. 20 cent. 1 1 złr. 80 cent. ***Alicante i Marsala*** znakomite dla rekonwalescentów i położnic w butelkach po 1 złr. 80 centów.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

!!! Ważne dla Pań !!!

Hafty zaczęte i wykończone na kanwie, aksamicie i t. d. **Kosze** na kwiaty, na papiery i inne wyroby koszykarskie, rzeźby etc. eta.

Po najtańszych cenach są do nabycia w wyłącznym **Magazynie Rynek 15.** I, piętro.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Historja ruchu społecznego

w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło **B. Limanowskiego,** wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie** zawiera następujące rozdziały:

I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrjaliści i socjaliści w epoce przed rewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucją francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10.

100.000 złr.

do wygrania już 15. b. m.

PROMESA

NA LOS CISY

tylko za **2** złr. i 50 cnt. stempel

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

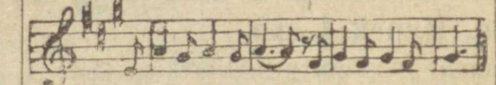

Wypożyczalnia nut Stanisława Köhlera Batorego 28 Abonament 40 ct. Kaucja guldena. Wszystkie nowości. 1404

Doskonałe łyżwy „Halifax“ po 1·90 para handel Stanisława Köhlera Batorego 28. 1411

Na wieczorkach tańcujących najnowsze tańce karnawałowe grywa **pianista** przy ulicy **Garncarskiej** 17. koło bramy. 1413

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania, ulica Chorążczyzna l. 18. drugie piętro. 500

Trzy suczki i piesek, maści burej, rasy dogi, dziesięciotygodniowe są z wolnej ręki do nabycia u portjera fabryki Wgo Pana Mikolascha we Lwowie. 501

Garnitur mebli, futra, baranice do sanek, oberroki i wszelka garderoba jest do sprzedania, ubrania frakowe, kostjumy redutowe, futra podróżne wypożycza Zakład Jaszczyszyna gmach teatralny. 502

Frakowe ubrania lub zwykłe odnawia, przerabia, odczyszcza, zaplamione i odprasowuje Jabłoński krawiec Sykstuska 8. 503

Kupuję mundur urzędnika wojskowego. Oferty do administracji. 504

Poszukuje się uzdolnionych panien do krawieczczyzny damskiej. Karolina Bartelmi Lwów Wałowa 2. 505

Zdolny nauczyciel sprostający prywatnie do egzaminu skutecznie przysposobić rozwiniętego pierwszogimnazjalistę poszukiwany Żądania pod „Pedagog“ restante Lwów. 507

Ekspedytorka pocztowa poszukuje umieszczenia. Listy uprasza pod lit. M. J. X. poste restante Lwów. 508

Bardzo korzystnie jest do nabycia kompletny lexikon Brockhausa obejmujący 17 tomów najnowszego wydania. Zgłoszenia pod W. P. restante Sanok poczta. 510

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Eleganckie 3 pokoje, przedpokój kuchnia ulica Mikołaja 5. 1338

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ulica Zamojskiego l. 1. 1254

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Pokój, przedpokój, kuchnia w parterze Sykstuska 19. 1384

Dwa pokoje z przedpokojem z dwoma wychodami z zamkniętym kurytarzem frontowe na I. piętrze są zaraz do najęcia l. 10 i 8 nad kawiarnią p. Dobrowolskiej. 1415

Korespondencje prywatne.

Młoda, ułaskawiona a samotna jaskółka poszukuje ładnego i mądrego skowronka. Zgłoszenia „Jaskółka“ poste restante Lwów. 506

Podziękowanie.

Wielmożnemu p Dr. Stanisławowi Kotłowskiemu, lekarzowi miejskiemu w Dolinie składam moje serdeczne Bóg zapłać za bezinteresowną, a nader gorliwą i skuteczną pielęgnacją lekarską matki mojej.

Z wysokiem poważaniem wdzięczny

Teofil Brzezowski.

Dla ***cukierników, hotelów, aptekarzy*** i każdego ***gospodarstwa domowego*** na wiedeńskiej wystawie pszczół i miodu w roku 1882 dyplomem honorowym wynagrodzony,

znakomity MIÓD różowy

w puszkach blaszanych po 5 kilogr. à kilogr. 50 ct., puszka 30 ct. oferuje za przysłaniem gotówki albo za pobraniem **GEORG DOLENEC,** handlarz miodu, **Lublana.**

Dla pp. hodowc w pszczół, kupców i piernikarzy ***miód na pokarm*** i ***miód gładki*** w beczułkach po 60 kilogr. i w cebrzyczkach po 40 i 20 kilogr. najtaniej.

Ciągnienie 15. Stycznia 1889.

PROMESY

na 4% Losy węgier. Banku hipotecznego

Główna wygrana

złr. 100.000 w. a.

sprzedaje po 2 złr. za sztukę

August SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany **we Lwowie.**

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o przysłanie 20 ct. więcej na opłacenie listu poleconego.

Najświeższe Nowości Polskie poleca

KSIĘGARNIA POLSKA

L. K. Bartoszewiczowej

we Lwowie, plac Halicki liczba 14.

Komorowski. Kniaziowie Ro yńscy	złr	2·—
Kasprowicz Jan. Poezje	„	0·60
Merunowicz. Nowe drogi	„	0·40
Lisiewicz Dr. Walka o Biskupstwo	„	0·40
Amcis Edmund. Serce, powieść	„	2·
Sue. Tajemnice Paryża 9 tomów	„	4·50

Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Opuścił prasę tom I-szy, w wydaniu drugiem, dzieła p. n.

Prawo kościelne katolickie

napisał

Dr. EDWARD RITTNER.

Cena całego dzieła w prenumeracie wynosi **8 złr.**, z przesyłką pocztową **8 złr. 50 cent.** Później — po wyjściu II. tomu — cena zostanie podwyższoną. Prenumeratę składać można w **Zarządzie Drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie, ulica Wolska Nr. 9.** — Tom I. wysłany zostanie zaraz po uiszczeniu prenumeraty, Tom II. po wyjściu, t. j. najdalej w końcu marca 1889 roku.

KASY OGNIOTRWAŁE

od włamania pewne

w różnych wielkościach

poleca skład fabryczny

Alojzy Hübner we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

dla Stowarzyszeń, Korporacyj, Urzędów i t. p.

Spłata p dług umowy.

MAGAZYN JUBILERSKI

Juljana Strzeleckiego

we Lwowie, Rynek l. 45.

Zawsze obficie zaopatrzony w towary jubilerskie, złote i srebrne podług najnowszych wzorów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i własnego wyrobu.

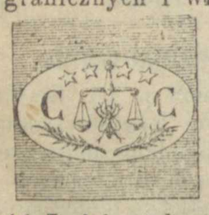

Poleca przy tej sposobności jedyną dla Galicji reprezentację słynnych sreber chińskich „Orfévrerie Christofle“ w Paryżu, które to sprzedaje po cenach stałych fabrycznych.

Wyroby te znaczone są marką fabryczną, jak odcisk wskazuje.

12 Łyżek stołowych gładkich lub w paski	złr. 17·—
12 Grabków stołowych gładkich lub w paski	„ 17·—
12 Nożów stołowych gładkich lub w paski	„ 17·—
12 Łyżeczek do kawy gładkich lub w paski	„ 9·—
12 Łyżeczek do czarnej kawy gładkich lub w paski	„ 7·—
12 Nożyków desertowych gładkich lub w paski	„ 15·—
12 Grabków desertowych gładkich lub w paski	„ 15·—
12 Łyżek deserowych gładkich lub w paski	„ 15·—
12 Podstawek pod noże i widelce	„ 8·25
1 Chochla do zupy gładka lub w paski	złr. 5·30, 6·15 i 7·—
1 Chochelka do śmietanki gładka lub w paski	złr. 3·20
1 Łyżka półmiskowa gładka lub w paski	„ 4·—
1 Postument na ocet i oliwę	złr. 12, 13, 15, 15·81, 16·27, 19·54, złr. 28, 31, 54.
1 Para solniczek	złr. 1·90, 2·50, 3, 5, i 5·50

Oprócz tego posiadam na składzie zastawy na ciasta, konserwy i owoce, czajniki, imbryki, garnuszki do śmietanki, cukierniczki, cążki do cukru, caserole do jarzyn i legomin, półmiski na pieczyste i do ryb, kosze na ciasta i bilety, kandelabry, lichtarze stołowe, toaletowe i nocne, maselniczki, mrożniki na wino, tace w rozmaitych wielkościach i dekoracjach i t. d.

Cenniki na żądanie franco.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

¼ kilogr. i ⅛ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
unt najlep. w org. op. zł. 2·0
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!!

NAJTANIEJ!

CHIFONY, SHIRTINGI,

sprzedaje handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Próbki na żądanie posełam.

Osoba biegła w szyciu białej bielizny i w innych robotach kobiecych poszukuje zajęcia w **domach prywatnych** Ul. Jagiellońska l. 17. drzwi Nr. 34 na dole.

„Weba King“.

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Kto jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali“.**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubsą bieliznę . . . . . złr. 7.—
1 sztuka 88 mt. szerokia, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 barzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Na karnawał!

Z powodu tegorocznego długiego karnawału, zaopatrzyliśmy dla wygody naszych P. T. Odbiorców nasz skład obficie we wszelkie piękne potrzeby karnawałowe po najtańszych cenach fabrycznych i upraszamy uniżenie o liczne zamówienia.

Z poważaniem ***Mojżesz Wosk, Julja Fränkel***
ulica Ruska l. 1.

Wyciąg z naszego obficie zaopatrzonego składu towarów, po cenach stałych dla odbiorców *en gros* i *en detail:*

Wielki wybór **wełnianych krep** o podwójnej szerokości we wszelkich barwach w najlepszym gatunku po 34 ct.

Krepa z jedwabnemi prążkami podwójnej szer. po 45 ct.

Szczególnie polecamy nasz wielki wybór **jedwabnych pluszów** w różnych kolorach po 81 ct. i wyżej.

Wielki wybór rozmaitych **atłasów, jedwabiów, sura, aksamitów moire, aktamitów brokatowych** i **welwetów** po najtańszych cenach fabrycznych.

Piękne kwiaty na karnawał.

Gorsety od 50 ct. i wyż **Niciane i jedwabne długie rękawiczki.** Również wszystkie artykuły należące do towarów modnych **o 40% taniej, jak wszędzie.**

Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust

która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębów** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kucheń i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej